Rok V Warszawa, maj—czerwiec 1936 Nr. 5—6



NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK

PROLETARJUSZE POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym".

(A. Mickiewicz „Trybuua Ludów")

ORGAN PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW

Ofenzywa komunistów

Komunizm a ubój rytualny.

Moskiewski Komintern (Międzynarodówka komunistyczna) postanowił ostatnio przystąpić do wywołania przewrotów w szeregu państw, europejskich i innych części świata. Z państw europejskich wybrano Hiszpanję, Francję i Polskę. Sypnięto ogromne sumy na propagandę i „technikę", na broń, pensje agentów i przekupstwa. Miljony rubli przenikło do Polski różnemi drogami, w sposób legalny (przekazy bankowe, handel) i nielegalny.

Ruch się wszczął niebywały od szeregu miesięcy na Nalewkach. Setki agitatorów z krzywemi nosami ruszyło „w teren". Pojawiło się kilkanaście nowych legalnych pism — „społeczno - politycznych", „literackich" i t. p. fala „bibuły" rozlała się po przedmieściach, wśród nędzy bezrobotnych — prowokując ją do gwałtów.

Akcja ta **wzmogła się u nas szczególnie żywo w okresie gdy aktualną stała się sprawa zniesienia uboju rytualnego.**

Jakby w odpowiedzi na jednolite w tej sprawie stanowisko społeczeństwa polskiego — propaganda komunistyczna w Polsce, na czele której stoją prawie wyłącznie żydzi — nagle się ożywiła, jakby za naciśnieniem sprężyny lub na skutek dopływu znacznych środków na „robotę".

Pamiętamy z okresu debat sejmowych **pogróżki** posłów żydowskich pod adresem narodu polskiego, pamiętamy „sposoby" jakich żydowstwo używało, aby niedopuścić ks. Trzeciaka do składania opinji w Sejmie na temat uboju rytualnego, pamiętamy tajemnicze narady rabinów z całej Polski.

Pamiętamy później wystąpienia i wiece urządzane przez „Bund" w obronie uboju, przyłączenie się do tej akcji P.P.S. no i komunistów.

A potem nagle w prasie żydowskiej ucichło na temat uboju — natomiast wkrótce rozpoczęły się krwawe rozruchy w Krakowie, Częstochowie, Lwowie, Poznaniu.

Dziwny, bardzo dziwny zbieg okoliczności... Jednakże poza tą przyczyną, która skierowała uwagę (zażydzonego) kominternu na Polskę — działały także i inne przyczyny i zjawiska niezmiernie groźne dla przyszłości bolszewizmu w Europie Wschodniej.

Rozwój idei narodowej.

Oto w szeregu krajów europejskich, mimo kryzysu i nędzy mas — komunizm nie uczynił żadnych postępów a przeciwnie rozwinął się i zwyciężył nowy kierunek narodowy, działający w oparciu o szerokie masy ludowe i nadający interesom tych mas znaczenie ogólno - narodowe. A więc był to faszyzm we Włoszech, narodowy socjalizm w Niemczech.

Również i Polska znajduje się na drodze ku wytworzeniu się takiego dziejowego prądu i kierunku, który ujawnia się w istnieniu kilku wprawdzie organizacyj — lecz reprezentujących zbliżony światopogląd **radykalno - społecznego nacjonalizmu.**

Można powiedzieć, że ten światopogląd jest udziałem olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, z wyjątkiem starych endeków broniących kapitalistycznej ekonomji, burżuazji i międzynarodówek czerwonych .

Ruch ten wzmaga się i prędzej czy później zapanuje w Polsce, gdyż zdradza on istotne potrzeby większości społeczeństwa. Dojrzewa w społeczeństwie całym potrzeba rozwiązania kwestji żydowskiej, dojrzewa myśl i pragnienie przebudowy społeczno - gospodarczej w duchu pracy i idei sprawiedliwości społecznej.

Komunizm w Polsce natomiast poczynił minimalne postępy, a cały jego sukces (mimo olbrzymiego nakładu sił i pieniędzy) to pozyskanie sobie żydostwa polskiego. Zresztą i to jeszcze niepewne: niewiadomo bowiem czy komunizm pozyskał żydów dla swej idei, czy żydzi wykorzystują komunizm dla swych osobistych i narodowych interesów. (To ostatnie wydaje się pewniejszem).

Tak, czy inaczej interesy obu stron zbiegły się na jednym punkcie — **walki z objawami odrodzenia idei narodowej wśród mas polskich**, grożącej całkowitem zlikwidowaniem komunizmu i kwestji żydowskiej w Polsce.

Ten groźny dla bolszewizmu stan rzeczy zmusza Komintern do podejmowania prób i usiłowań, aby nie dopuścić do zapanowania w Polsce nowego ruchu narodowo - społecznego i w tym celu taktyka komunizmu zmierza do przeciwstawienia tej idei haseł czysto materjalistycznych, społeczno - gospodarczych.

Rozruchy, które są planowo i systematycznie organizowane przez agentów kominternu — to mają głównie na celu.

Polska jako przedpole walki Sowietów z III-cią Rzeszą.

Niemniej doniosłe znaczenie dla zaostrzenia kursu propagandy kominternu w Polsce ma fakt położenia Polski między Rosją Sowiecką a Niemcami.

Zdecydowanie wrogie stanowisko Niemiec hitlerowskich wobec bolszewizmu i Rosji Sowieckiej — grozi powikłaniami politycznemi między temi państwami a nawet może doprowadzić do wojny. Obydwa te państwa usiłują wciągnąć nas w orbitę swych planów i wpływów politycznych a może i strategicznych.

Niemcy usiłują to czynić w drodze posunięć dyplomatycznych, zaś Rosja, przez komintern w drodze przewrotu komunistycznego w Polsce.

W rachubę wchodzi także i Ukraina Sowiecka, gdzie ruch narodowy ukraiński — krwawo gnębiony, ciągle się rozwija i nurtuje coraz potężniej w masach ludowych, grożąc oderwaniem Ukrainy od Rosji. Piemontem ideowym tego ruchu — jest ruch ukraiński w Polsce. Ostanie porozumienie polsko - ukraińskie staje bolszewikom kością w gardle. Ukraina może zawieść w razie wojny — a wtedy losy Rosji w Europie zostaną przesądzone. A więc trzeba tak zrobić, aby niebezpieczeństwo oderwania Ukrainy od Rosji zlikwidować przez ofenzywne działanie bolszewizmu na terenie Polski.

Bankrutujący komunizm rosyjski szuka sykcesów poza granicami Sowietów!

A teraz przypomnijmy sobie co się dzieje w Rosji Sowieckiej.

18-cie lat upływa od uchwycenia władzy przez bolszewików w Rosji.

18-cie lat budują bolszewicy ustrój komunistyczny a rezultaty są minimalne. Wielkie inwestycje przemysłowe, budowlane, militarne, których dokonali — nie są przejawem realizacji idei komunizmu — bo takie inwestycje robi każdy rząd kapitalistyczny (Ameryka, Włochy, Niemcy, Anglja) i na to nie trzeba być komunistą. Natomiast wyzwolenie społeczne klasy pracującej nie postąpiło wiele naprzód. Niewolę u prywatnego kapitalisty zastąpiło **niewolnictwo państwowe,** warunki gospodarcze i materjalne robotników — nie wiele, lub wcale, nie różnią się na korzyść — od warynków, jakie miał robotnik w Rosji carskiej. Natomiast chłop rosyjski wydziedziczony z ziemi czuje się pokrzywdzonym i stanowi dziś klasę rewolucyjną wobec dyktatury proletarjatu.

Bolszewicy wypróbowali już wszelkie możliwe eksperymenty w dziedzinie gospodarczej w kierunku „udoskonalenia" gospodarki komunistycznej i obecnie stanęli wobec pustki i próżni.

Nic więcej, co zrobili, zrobić nie mogą. Upowszechnili nędzę, szarzyznę życia i nudę wiejącą z każdej szczeliny materjalistycznego światopoglądu.

Zawiedzione, zrozpaczone masy rosyjskie wchodzą w fazę niebezpiecznego dla porządku sowieckiego — stanu duchowego.

Trzeba im za wszelką cenę dać jakąś nową zdobycz, jakieś nowe sukcesy, choćby zagranicą osiągnięte, pokazać, że jednak w państwach burżuazyjnych jest jeszcze gorzej niż w Rosji.

W tym też celu między innemi organizują wysłannicy kominternu rozruchy i krwawe awantury w Polsce.

A w Sowietach rośnie nacjonalizm rosyjski.

„Prawda" organ wszechzwiązkowej partji bolszewików w artykule p. t. „R. S. F. S. R." (Rosyjska Sowiecka Federacja Socjalistyczna Republika) w dn. 1.II. r. b. pisała co następuje:

„W konstelacji republik sowieckich gwiazdą pierwszej wielkości jest R. S. F. S. R. Na jej olbrzymiej przestrzeni — od Bałtyku do Oceanu Spokojnego — ręka w rękę z wielkim narodem rosyjskim żyje i kwitnie liczna rodzina innych narodów... Ale pierwszym wśród równych jest naród rosyjski („russkij"), robotnicy rosyjski, pracujący Rosjanie, których rola jest wyjątkowo olbrzymia."

W tymże numerze „Prawdy" czytamy niezwykle ciekawy feljeton, omawiający krytycznie podręcznik dla szkół sowieckich („Historja Z. S. S. R. dla szkół średnich).

Autor feljetonu, oczywiście bolszewik pisze o tym podręczniku następujące uwagi:

„Najważniejszą wadą podręcznika jest fakt, że autorowie jego nie wykazują dodatniego znaczenia „zbierania ziem rosyjskich", stworzenia jądra rosyjskiego państwa narodowego. W podręczniku mówi się jedynie o gwałtach i rabunkach książąt moskiewskich, wobec czego uczniowie nie rozumieją, że utworzenie narodowego państwa moskiewskiego („wielikorusskowo") było krokiem naprzód w rozwoju historycznym... Nie przedstawiono także pozytywnego znaczenia walki Mimina i Pożarskiego... Zupełnie nie została wyjaśniona wielka rola Piotra I..."

Sekunduje tym występom „Prawdy" organ wojskowy „Krasnaja Zwiezda", w dn. 3.II. r. b. Cytuje on dawny artykuł Lenina jeszcze z r. 1915, dotąd ukrywany, p. t. „O wielkoruskim honorze narodowym".

Cytat ten brzmi:

„Czyż nam, uświadomionym proletarjuszom wielkorusskim, obce jest poczucie honoru narodowego? Naturalnie, nie."

A znów w numerze „Prawdy z dn. 18.II r. b. unosi się autor nad rolą kozactwa.

„Przed kozactwem kołchoznem otwiera się droga honoru i sławy w dziedzinie pracy i w sprawie obrony naszej wielkiej ojczyzny... Dla ostrej szabli kozackiej zawsze praca się znajdzie."

Powyższe wyjątki artykułów z naczelnych organów bolszewickich stwierdzają bez żadnych wątpliwości, iż zbankrutowany materjalizm dziejowy i kosmopolityzm komunistyczny, zmuszony jest szukać oparcia o czynniki idealistyczne jakimi są pojęcie narodu i ojczyzny.

Rosja wkracza na drogę nacjonalizmu.

Jakżesz w tej sytuacji wygląda robota kominternu? Komu służy komintern, opłacany przez rząd rosyjski Sowietów: czy międzynarodowej „idei" rewolucji — czy interesom narodu rosyjskiego.

Jasnem jest, że tym ostatnim. Komintern jest organem narodowo-rosyjskiej polityki Sowietów, jest agenturą obcego państwa, nie mającą nic wspólnego z interesami proletarjatu innych krajów. Teraz już szumne frazesy międzynarodowej solidarności proletarjatu nie wprowadzą nikogo w błąd.

A więc jasnem jest, że organizowane przez komintern w Polsce i gdzieindziej krwawe awantury służyć mają przedewszystkiem interesom Sowietów, jako państwa rosyjskiego. Rola kominternu i jego sekcyj (polskiej i in.) przypomina mocno rolę Repnina i wojsk rosyjskich, które już po I-szym rozbiorze Polski — stały załogami w Polsce i pod pozorem rzekomej obrony „złotej wolności" szlacheckiej uniemożliwiały pracę nad odrodzeniem państwa. Przeciwnie! Cały wysiłek ambasadora rosyjskiego w Polsce szedł ku zniszczeniu Rzeczypospolitej. W tych dążeniach służyła Repninowi partja staroszlachecka zorganizowana w Konfederację Targowicką.

Tą Targowicą są dziś w Polsce komuniści, taksamo przekupieni przez czerwoną (dla odmiany Moskwę, tej Moskwie a nie proletarjatowi służący.

Walka z komunizmem — to walka nie z ideologją komunistyczną, (która zbankrutowała w swej ojczyźnie przedewszystkiem) lecz z agenturą zaborczego imperjalizmu rosyjskiego, walka ze zdrajcami i wrogami narodu i państwa.

Do walki tej stanie, jak jeden mąż, — polski uświadomiony chłop i robotnik!

Którędy droga?

W momencie dziejowych rozstrzygnięć, gdy wielkie państwa prowadzą grę o pierwsze miejsce w sferze wpływów politycznych, gospodarczych i terytorjalnych w skali światowej, a równocześnie tworzą gigantyczne siły militarne, każdy rząd stara się zjednoczyć swój naród, związać go jaknajmocniej z państwem, aby w razie potrzeby poprzeć swoje dążenia solidarnym wysiłkiem całego społeczeństwa. Polska tymczasem, w obliczu dokonywujących się historycznych wydarzeń i nadchodzących wielkich wypadków, niosących nieuchronną zagładę słabym, nieprzygotowanym narodom i państwom — jest wewnętrznie rozdarta i skłócona. Rząd i naród nie stanowią zwartej, jednolitej całości

Nakazem chwili jest natychmiastowe przystąpienie do zapowiadanego od roku wciągnięcia społeczeństwa do czynnego udziału w życiu państwa, do tworzenia rządu opartego na zaufaniu szerokich mas pracujących, ze względu na groźną sytuację zewnętrzną i niesłychanie ciężką sytuację wewnętrzną, a w szczególności gospodarczą. Przed każdym rządem polskim w obecnym momencie stoi do spełnienia to podstawowe zadanie decydujące o jedności narodu i i sile państwa. Przedewszystkiem jednak musi ulec zmianie obecna ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, musi być przywrócona dawna zasada wyborów równych, powszechnych, tajnych, bezpośrednich, musi być rozwiązany obecny Sejm i Senat i na podstawie nowej ordynacji — wybrane nowe ciała parlamentarne. Musi być przywrócony samorząd terytorjalny i ubezpieczoniowy. Stoi przed nami zadanie radykalnego przeprowadzenia zmiany obecnego systemu gospodarczego i oparcie go na planowości i sprawiedliwości społecznej. Albowiem doświadczenie osiągnięte na polu gospodarczem na przestrzeni blisko osiemnastu lat istnienia Państwa Polskiego nauczyło i przekonało wszystkich zdrowo myślących Polaków, że system kapitalistycznej gospodarki bezsprzecznie doprowadził polskie masy pracujące do najskrajniejszej nędzy i głodu, a cały naród do zupełnego zubożenia. Chociaż w okresie osiemnastoletniej ciężkiej, znojnej pracy polski robotnik, rzemieślnik i chłop w przemyśle, górnictwie i na roli, wytworzyli bogactwa za setki miljardów złotych, które prawie całkowicie utonęły w kiesach międzynarodowych rekinów kapitalistycznych, wywiezione zagranicę, to Polsce pozostało w bilansie za rzeczony okres: deficyt Skarbu Państwa, chroniczny kryzys gospodarczy, olbrzymia armja bezrobotnych i straszliwa nędza w kraju.

Przeto stwierdzić należy całkowite bankructwo dotychczasowej polityki gospodarczej Państwa, prowadzonej przez wszystkie rządy od powstania Państwa Polskiego a dalsze jej kontynuowanie z żelazną konsekwencją prowadzi Polskę do katastrofy nietylko gospodarczej, ale i politycznej.

Nie tędy droga do dobrobytu, trwałości i wielkości Państwa. Trzeba z niej jaknajrychlej zawrócić i wkroczyć na drogę właściwą, gdzie drogowskazem są słowa: dobro i siła narodu i państwa przez dobrobyt i tężyznę moralną polskich mas pracujących miast i wsi.

Górą Lwowiacy

(Korespondencja własna).

Narodowy-Socjalizm przyjmuje się we Lwowie doskonale. Szczególnie młode pokolenie garnie się do niego ochoczo, widząc w nim prąd ideowy, odpowiadający potrzebom i wielkości Narodu Polskiego.

Zgodnie z zaleceniami Centralnego Komitetu Partji Narodowych Socjalistów pracę prowadzimy w duchu kadrowo-ideowym, kładąc silny nacisk na dobór energicznych i ideowych ludzi.

1) Dlatego wiele czasu i sił naszych poświęciliśmy zagadnieniom ideowym.

W okresie od połowy marca zaczęliśmy organizować zebrania 2 razy tygodniowo. W środy mieliśmy referaty i odbywaliśmy dyskusję.

Członkowie nasi opracowali i wygłosili następujące referaty.

1) Położenie międzynarodowego, a polski narodowy socjalizm;

2) Przyczyny rzekomej wyższości rasy anglo-saskiej nad innemi i drogi naszego odrodzenia;

3) Historja socjalizmu utopijnego i praktycznego;

4) Postęp a sprawa żydowska;

5) Wieś jako zagadnienie czołowe w Polsce.

6) Nacjonalizm (próba charakterystyki);

7) Nacjonalizm mieszczański a narodowy-socjalizm.

8) Formy ruchu robotniczego;

9) Komunizm (zarys historyczny) Narodowy-socjalizm a komunizm;

10) Zasady programowe narodowego-socjalizmu;

11) Katechizm narodowo-socjalistyczny;

12) Ofenzywa komunizmu w Polsce i środki walki z nim.

Ponadto 2 referaty o pracy programowej i robotniczej wśród robotników mieliśmy na zebraniach „Grupy Pracy i 2 przeglądy pracy.

Na zakończenie wydaliśmy odezwę do młodzieży, którą załączamy.

Siła Państwa w narodowo uświadomionym robotniku i chłopie!

JÓZEF JEREMSKI

Dwie idee — dwa szańce walki

(referat wygłoszony na zebraniu Klubu Dyskusyjnego P.N.S.)

Część I.

Zarówno w życiu poszczególnego człowieka, jak w dziejach narodów, co pewien okres czasu zdają się powracać, jeśli nie takie same, to przynajmniej bardzo do siebie podobne okoliczności bytu. Życie toczy się swoją koleją, człowiek zaś, czy to jako jednostka, czy jako zbiorowość, zdąża za życiem, goni je, stara się z tego życia jaknajwięcej zaczerpnąć dla siebie korzyści. Do celu zdążają wszyscy, życie jednak bieży tak szybko, że nie wszystko jest dla człowieka uchwytne. Człowiek jednak nie rezygnuje z pościgu życia i stąd rodzi się walka — już nie człowieka z życiem, ale człowieka z człowiekiem, walka o byt, bowiem w pościgu za życiem jest tłoczno i cel osiągają nieliczni — inni zostają w tyle. Wszystko inne co nas otacza, wszystko co składa się na całość wysiłku zbiorowego, jest już skutkiem, nie przyczyną, która tkwi w samej walce.

Istotą życia, we wszystkich jego przejawach, w całym wszechświecie jest walka. Kto nie walczy, wegetuje i rychło umiera. Dla ludzi, **dla społeczeństw unikających walki, niema na świecie miejsca. Z walki rodzą się wszystkie idee, z walki wypływa dobrobyt i wielkość narodów.** Wielkość poszczególnych narodów świadczy o ich sile, która przecież wypływa z walki.

To są prawdy znane i nie o nich chcę mówić, z tych prawd atoli wypływa źródło wszelkich idej. Idee są związane z człowiekiem, który jest najdoskonalszym tworem natury i dlatego panuje nad światem. Wszelka idea zatem, musi się z człowieka wywodzić i w tym człowieku żyć, inaczej ginie bardzo prędko. **Świat dotąd nie znalazł lepszej struktury bytu społecznego nad rodzinę i naród.** Kiedyś ludzie żyli w gromadach plemiennych, z biegiem dziejów jednak, plemiona rozdzieliły się na mniejsze grupy — co było powodem poszukiwania lepszych warunków egzystencji — i powstały narody. To jest także prawda znana i jeśli o niej wspominam, to dlatego, żeby dowieść raczej rozdrabniania się ludzkości, nie zaś zespalania w jedną scementowaną zbiorowość. Ale zarówno w okresie wspólnego bytowania plemion, jak później w czasach tworzenia i umacniania się narodów na jednem miejscu, toczyła się walka z życiem. W obu wypadkach jednak walka była różna. Podczas gdy ongiś walka toczyła się tylko o byt zwierzęcy, później, gdy na widownię dziejów wystąpiły narody, trzeba się było uciec do innych sposobów walki. Trzeba było zajrzeć w głąb duszy ludzkiej i wydobyć z niej wszystkie wartości, aby je rzucić na szańce walki. Już nie wystarczała siła fizyczna człowieka, bowiem w miarę postępu i rozwoju kulturalnego społeczeństw, trzeba było wydobyć z człowieka broń bardziej nowoczesną — broń ducha.

Krótki ten wstęp zdaje się dostatecznie tłomaczyć czem jest owa broń ducha. To są idee. Jest ich wiele. Nie mam zamiaru mówić o znaczeniu idej wogóle, byłaby to bowiem rozprawa naukowa, zgola niepotrzebna, jeśli chodzi o zainteresowanie dzisiejszych ludzi walki, chcę być w swych rozważaniach aktualny i dlatego przejdę odrazu do tematu.

Walka dzisiejsza toczy się na dwu płaszczyznach, a raczej na dwu szańcach, dwu różnych idej — narodowej i międzynarodowej. Wszystkie inne idee sprowadzają się do tych dwu i są jeno ich odpryskami, czy też żyją równolegle do tamtych, będąc ich uzupełnieniem. Tak jest dzisiaj i tak było przed trzydziestu laty, kiedy dwie te idee spotkały się u nas poraz pierwszy na drodze swego rozwoju i stoczyły z sobą bój. Bitwę tę wygrał nacjonalizm. Wygrać ją musiał. Postarajmy się wniknąć w przyczynę tej walki i znaleźć logiczne rozwiązanie zwycięstwa nacjonalizmu.

Marksizm przyszedł do nas z Zachodu. Idea ta wynikła z walki dwu klas społecznych, najbardziej od siebie oddalonych, choć jednocześnie wzajemnie uzależnionych. Jedna bez drugiej istnieć nie mogła. Logicznie biorąc, dwie te klasy powinny się najbardziej w społeczeństwie łączyć, tymczasem toczyły z sobą najzażartszą walkę. Dlaczego? Bo jedna żyła kosztem drugiej. Tu i owdzie zabierają głos myśliciele, starając się zbadać powody walki i znaleźć możliwość złagodzenia tarć. Tymczasem w poszczególnych ośrodkach przemysłowych na Zachodzie następują wybuchy i walka pracy z kapitałem przybiera na ostrości.

Wreszcie znalazł się człowiek, który wniknął w przyczynę walki i postawił djagnozę. Tak powstał marksizm — nowa nauka społeczna, która stanęła na stanowisku obrony klasy robotniczej. Gdyby twórcą tej idei był kto inny, gdyby to był człowiek należący do jakiegokolwiek organizmu nacjonalistycznego, żyjący w jednem skupisku, w pewnem miejscu na kuli ziemskiej, czyli inaczej, gdyby to był członek jednego z istniejących społeczeństw kulturalnych, marksizm wyglądałby dzisiaj inaczej. Ale Karol Marks należał do rozrzuconego po całej kuli ziemskiej plemienia, nie znającego pojęcia ojczyzny, wywodził się z plemienia, które całą swoją egzystencję opiera na pierwiastkach materjalistycznych, dlatego i on swoją naukę społeczną oparł na tym pierwiastku. Teoretycznie można było walkę klas bardzo pięknie uzasadnić i mogłaby ona znaleźć entuzjastyczne przyjęcie u mas robotniczych tylko wówczas, gdyby robotnik, którzy przecież był człowiekiem, składał się tylko z mieśni i mózgu, gdyby był tylko kulturalnem zwierzęciem.

W krajach zachodnich, gdzie marksizm znalazl zrazu dość podatny grunt dla swego rozwoju, międzynarodowy ruch socjalistyczny począł obejmować coraz szersze warstwy robotnicze. Trwało to dotąd, dopóki, na widownię walki nie zostały wprowadzone sprawy społeczne o charakterze ogólniejszym, obejmując całokształt interesów całego, tego czy innego narodu. Wtedy marksizm schodził na dalszy plan. Co to znaczy? To znaczy, że teorja marksizmu nie mogła wydostać się z ciasnych ram klasowych — i to wyłącznie dwu klas. Dlaczego? Bo podstawą jej było materjalistyczne pojmowanie dziejów, podczas gdy dzieje dotyczyły w pierwszym rzędzie człowieka, z wszystkiemi jego wartościami— nie tylko ciała, lecz i ducha. A jeśli chodzi o późniejsze wieki — przedewszystkiem ducha.

Ale nas obchodzi ta sprawa ze stanowiska polskiej klasy robotniczej. Klasa robotnicza w Polsce jest najmłodszą klasą społeczną i powstawała prawie jednocześnie z ukazaniem się na widowni dziejów doktryny socjalistycznej. Doktryna ta dotarla i do nas. Było to wówczas gdy naród nasz znajdował się w niewoli politycznej innych narodów. Klasa robotnicza była wtedy masą społeczną bez znaczenia. Ale taką samą masą bez znaczenia był cały naród. Świat w owym okresie — a było to zaledwie przed trzydziestu laty — nie znał Polski. Przez ludzi nauki byliśmy uważani za naród ginący.

W jakich warunkach politycznych żył wówczas robotnik Zachodu? Był politycznie wolny jako cząstka swej nacji. Klasa robotnicza innych krajów była zależna od kapitału, ale niezależna politycznie od innego narodu, tak jak to było u nas. Różniliśmy się zatem od innych narodów naszą niewolą polityczną. Taką samą niewolą polityczną różniła się polska klasa robotnicza od robotnika państw innych. Tymczasem apostołowie nowej nauki społecznej przychodzili do nas z gotowemi wzorami walki społecznej, przystosowanymi do warunków państw zachodnich, a więc politycznie wolnych. Apostołowie doktryny socjalistycznej potraktowali polskiego robotnika tak, jak traktowali robotników, należących do wszystkich innych nacji. Zresztą nacjonalizm uważany był przez nową naukę jako wróg, którego należało zniszczyć. Zniszczyć miał go marksizm, przez wyeliminowanie go z walki społecznej wogóle. Niema narodu. Jest tylko kapitał i praca. Odkrywcy nowej doktryny społecznej nie liczyli się z duchem polskiej klasy robotniczej. Traktowali robotników nie jak ludzi należących do jakiejś grupy narodowej, ale tylko jako niewolników kapitalizmu, sposobiąc ich do walki o lepsze jutro li tylko ze stanowiska materjalnego. Wpajano w nas, robotników, przekonanie, że stanowimy niewolniczą jedność całego świata proletarjackiego, który taki sam świat kosmopolityczny, stojący po drugiej stronie okopów walki, powinien zmieść z powierzchni ziemi. Nie uwzględniano różnic rasowych, plemiennych, wyznanionych, językowych, kulturalnych, jednem słowem nic, co wypływało z ducha. Nie uwzględniano tych różnic, już nie tylko w zbiorowiskach narodowych, ale i w grupach proletarjackich poszczególnych narodów. W zamykaniu oczu na różnicę psychiki i wartości duchowej poszczególnych klas proletarjackich, tkwi tragedja nietylko marksizmu, ale i wszystkich innych doktryn społecznych, które ci lub owi teoretycy starają się wpoić w masy poszczególnych społeczeństw.

W tym samym okresie, obok idei międzynarodowej, rodziła się w masach polskiego robotnika idea narodowa. Może to nie jest ściśle określenie, jeśli mówimy o narodzinach idei narodowej, boć przecież naród nasz ma poza sobą tysiącletnią kulturę i był ongiś potęgą państwową, ale traktujemy rzecz ze stanowiska robotniczego, a klasa robotnicza, jak już wspomniałem, była i jest najmłodszą klasą społeczną. Robotnik polski wywodzi się z chłopa, który w dziejach Polski nie odgrywał żadnej roli i żył w niewoli pańszczyźnianej. Zdawałoby się zatem, że międzynarodówka powinna była z łatwością trafić do robotnika, który był dzieckiem szlacheckiego niewolnika. I byłaby może trafiła, gdyby nie brakło jej pierwiastka uczuciowego, bez którego żadna idea długo ostać się nie może.

(c. d. n.).

Program marksistów a rzeczywistość

Merkurysz Polski w numerze z d. 12.VI. r. b. interesuje się stanowiskiem, jakie zajmuje socjalistyczno - komunistyczny rząd żyda Bluma w sprawie kolonij zamorskich.

„Ponieważ p. Blum jest socjalistą, ponieważ socjaliści nie uznają podbojów kolonjalnych, Francja powinna się zrzec natychmiast wszystkich zdobyczy zamorskich.

Powtarzamy stare hasła pana Bluma: Oswobodzić proletarjuszy afrykańskich z pod panowania człowieka białego, wycofać wojska z Algieru, z Marokko, z Madagaskaru. Niechże ludy kolorowe decydują o własnych losach".

Merkuryusz kończy swe rozważania uwagą:

„Albo p. Blum nie jest mydlkiem i słowa dotrzyma, albo jest mydlkiem i słowo złamie".

Niejeden raz słowo łamał. Miejmy nadzieje, że i teraz złamie również.

U podstaw potęgi Narodu i Państwa

Wódz armji polskiej przemówił

Do najważniejszych bezprzecznie wydarzeń politycznych ostatnich tygodni należy mowa generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, wygłoszona w dn. 24.V. r. b. na Zjeździe Legjonistów w Warszawie.

Liczne komentarze prasy świadczą o wielkiem zainteresowaniu się tą mową opinji publicznej. Treść jednak tych komentarzy nie wykazuje, by prasa, tkwiąca korzeniami ideowemi w glebie egoizmu partyjnego, zapatrzona w „mit" własnego podwórka ideowego, zaśmieconego rupieciami i gnojem zamierzchłych czasów — umiała zgodnie z treścią przemówienia zinterpretować wagę słów wypowiedzianych przez człowieka, który osobą swoją, reprezentuje potrzeby i dążenia armji, a więc tego czynnika, który stoi na straży honoru i siły Narodu.

Z mowy generała Rydza-Śmigłego wynika, iż w obecnych warunkach **„jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym — jest hasło obrony Polski"**.

Hasło to wódz armji polskiej rozumie w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. Wyciąga z niego wszystkie konsekwencje. Jest przekonany, że w programie opartym na haśle obrony Polski, **znajdzie się wszystko,** że znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Czyż do tak pojętego hasła obrony Polski można coś jeszcze dorzucić, czy można twierdzić, iż jest ono niewystarczające?

Zdaje się, że nie.

Hasło bowiem obrony Rzeczpospolitej jest jakgdyby syntezą wszystkich potrzeb i dążeń Narodu Polskiego, który w niepodległości i niezależności ojczyzny widzi najważniejszy środek spełnienia swego dziejowego przeznaczenia.

Hasło to jednak trzeba uczciwie zrozumieć, dlatego trzeba wyjść z zaścianków i spojrzeć na konsekwencje jakie z niego wypływają.

Elementy siły i potęgi.

Na niepodległość trzeba stale pracować. Wszelkie traktaty, choćby najuroczyściej gwarantowane, stają się świstkami papieru, gdy niema gwaranta reprezentującego wolę i moc Narodu. Moc jednak Narodu nie jest darem nadprzyrodzonym. Trzeba ją również zdobywać. **Zdobywa się ją zaś przez skoordynowanie wszystkich sił twórczych Narodu, Państwa i Kraju dla jednego wspólnego celu, jakim jest moc, siła, potęga, niezawisłość Państwa, jako reprezentanta wolnego Kraju i Narodu.**

Siły twórcze.

Najwyższą siłą twórczą jest człowiek. On bowiem podporządkowuje swojej woli siły przyrody i wprzęga je do służby dla własnych celów.

Sytuacja moralna, gospodarcza i polityczna człowieka jest czynnikiem niezwykle ważnym dla obrony kraju.

Człowiek, wyzwolony z trosk o kawałek chleba, może swe siły poświęcić bez reszty dla Narodu, o ile oczywista rozumie jego potrzeby i konieczność niezawisłego bytu państwowego.

Trzeba zatem polepszyć sytuację materjalną szerokich warstw Narodu, trzeba je wyzwolić z nieustannych niepokojów o pracę, wiecznych poszukiwań kawałka chleba... Trzeba skończyć z widmem nędzy i bezrobocia... To konsekwencja hasła obrony Polski.

Drugi postulat, wynikający z tego hasła... to podniesienie stanu moralnego szerokich warstw.

Oczywista, że zwycięska walka z nędzą i bezrobociem podniesie poziom moralny, pogłębi patrjotyzm szerokich mas. Nie trzeba jednak tem się zadawalniać, lecz, zapewniwszy człowiekowi godziwe warunki egzystencji, wskazać mu wspólny wszystkim Polakom cel i do tego celu go porwać. Tym hasłem dzisiaj jest podźwignięcie Narodu na wyższy poziom, jest wyciągnięcie go do szczytów uświadomienia narodowego.

Wszyscy napewno zdobędą się na twórczy wysiłek, taki że w „krzyżach będzie trzeszczeć" pod warunkiem jednak, że poprzetrąca się krzyże tym, którzy Narodowi przeszkadzają w jego dążeniu do budowy mocnego moralnie, gospodarczo i społecznie Państwa.

Kto przeszkadza.

Temi przeszkodami o które potyka się proces dziejowy wyzwalania się Narodu z niewoli i zależności od czynników obcych są:

kapitalizm,
marksizm, żydostwo i
rozproszkowanie polityczne społeczeństwa.

Kapitalizm dlatego, że uzależnia procesy gospodarcze od wpływów międzynarodowych agentur kapitału, że sabotuje w ten sposób życie gospodarcze, że stwarza wyzysk, który wprowadza kraj w bagno niezaradności, że wywołuje bezrobocie i zjawiska temu bezrobociu towarzyszące, jak niepokoje, wzrost wpływów czynników wywrotowych, degenerację rasy i t. p.

Marksizm dlatego, że odrywa uwagę mas pracujących od potrzeb Narodu i Państwa, że siły tych mas obraca przeciwko Polsce, że wywołuje szkodliwe prądy filosemickie, które każą iść ręka w rękę z elementami, które nigdy dla Polski nie pracowały, lecz przeciwnie nawet nieustannie jej szkodziły, które są podstawą ruchów wywrotowych w Polsce...

Rozproszkowanie czyli zwyrodnienie polityczne dlatego, że dzieli społeczeństwo na niesłychaną ilość „opatrznościowych osobistości", które w pępku własnym widzą cały sens swej działalności a w zaszczytach dla siebie kosztem społecznego wysiłku zdobywanych — jedyny cel organizacyj, którym przywodzą. Kosztem tych chorobliwych ambicyj, kosztem tych królewiąt, które tworzą własne organizacje polityczne i społeczne, Naród traci zdolność wysiłku, traci siły, które rozproszkowane nie mogą służyć wielkim celom do których przeznaczenie dziejowe kieruje Polskę.

Trzeba dlatego skończyć z królewiczami i reprezantami podwórek czy starościńskich interesów a stworzyć warunki dla potężnych ruchów ideowych, któreby zapaliły w Narodzie twórczą wiarę, wskazały mu cel, określiły metody i środki działania — i porwały go do przebudowy Polski na zasadach:

niezależności gospodarczej, społecznej, politycznej i moralnej;

podporządkowania interesów grupowych, czy jednostkowych wspólnym celom i obowiązkom.

Oto sens hasła obrony Polski.

Czyż dlatego trzeba wiele mówić?

Czyż hasło to nie streszcza olbrzymiego programu, który Polska winna obecnie realizować.

Hasło to bezwzględnie się przyjmie pod warunkiem jednak, że nie będzie ono zrozumiane jako... **odskocznia dla różnych bankrutów politycznych,** którzy z każdej okazji gotowi skorzystać, by tylko zaasekurować swoje interesy.

Hasło to musi być tak powszechne, jak powszechnym jest obowiązek służby wojskowej i ofiar społeczeństwa na wypadek potrzeby wojennej.

Nie może ono dlatego stanowić wyłącznej podstawy ideowej... dla jakiejś nowej grupy politycznej, która z tem hasłem usiłuje łączyć próby powrotu do **utraconych wpływów.**

Gdyby do tego dopuszczono mogłoby stracić swe wielkie znaczenie jedno z najsłuszniejszych haseł, które odpowiada aktualnym potrzebom całego Narodu.

Kronika polityczna

Komuniści w pochodzie pepesowskich w d. 1 maja.

Na podstawie „paktu o neagresję" zawartego między P.P.S. a partją komunistyczną, komuniści wzięli udział w pochodach 1-majowych — pod lojalną firmą P. P. S. Tem się tłomaczy większa niż dawniej liczebność pochodów pepesowskich, w których jednak przeważały żywioły komunistyczne i żydowskie.

Starym pepesowskim niepodległościowcom bebechy się przewracały, gdy na rozkaz swej partji musieli kroczyć obok pejsatych wrogów Polski w towarzystwie portretów Lenina i Stalina, wśród zgiełku okrzyków na cześć Z. S. S. R., komuny — pod rytm międzynarodówki. Wymierające pokolenie niepodległościwych Pepesowców przeżywa tragedję wewnętrzną w służbie doktryny marksowskiej, służącej obecnie nie proletarjatowi, lecz imperjalizmowi czerwonej Rosji.

Święto chłopskie w d. Zielonych Świątek.

W czasie Zielonych Świątek urządziło Stronnictwo Ludowe (Witosa) stokilkadziesiąt obchodów w całej Polsce, świadczących o sile liczebnej i moralnej tego obozu. Tu i ówdzie usiłowali pepesowcy wsadzić swoje trzy grosze do tych uroczystości, aby upiec partyjną pieczeń.

Niebardzo im się to udało, bo ludowcy spostrzegli się na tej grze i gdzieniegdzie chrytrym pepesiakom przetrzepali skórę.

Zjazd pracowników kultury we Lwowie.

Pod nazwą Zjazdu „pracowników kultury" odbył się we Lwowie wiec komunistyczny agitatorów literackich, który zamanifestował swe wrogie uczucia do polskości i sympatję do czerwonego caratu, Stalina oraz do żydowstwa światowego. W towarzystwie tem znalazł się także p. Rzymowski, czł. redakcji „Kurjera Porannego" i Pol. Akademji Literatury. Możemy złożyć gratulacje „Kurjerowi Porannemu" i p. Prezesowi P. A. L. Sieroszewkiemu z racji wspaniałego efektu i reklamy, jaką dla nich bezsprzecznie stanowi udział p. Rzymowskiego w tak dobranem towarzystwie...

Na dobrej drodze

Zapowiedź premjera Sławoja Składkowskiego, zawarta w wygłoszonem przezeń ekspose sejmowem, że rząd zamierza skonsolidować społeczeństwo około hasła obrony narodowej, przyczem konsolidacja ta objęłaby wszystkie polskie ugrupowania polityczne z wyjątkiem endecji i P.P.S. — stanowi sensację dnia a jednocześnie krok naprzód z martwego punktu, w jakim ugrzązł system sanacyjny, zwłaszcza w okresie rządów b. prem. Kościałkowskiego.

Przypominamy tu naszym czytelnikom nasz artykuł w jednym z poprzednich numerów, p. t. „Trzy obozy polityczne w Polsce“, w którym podaliśmy djagnozę sytuacji politycznej i wskazaliśmy naturalny kierunek jej rozwoju, który winien doprowadzić do wytworzenia się 3 zasadniczych obozów politycznych, opartych o rzeczowo - ideowe przesłanki. Stwierdziliśmy, że w Polsce dzisiejszej ugrupowania polityczne dadzą się podzielić na: **Obóz Prawicy Narodowej** (endecja, konserwa, klerykali), **Obóz Lewicy Narodowej** (Str. Ludowe, N. P. R. Centrowo - radykalne grupy sanacji, Partja Narod. Socjalistów, Narodowe Str. Pracy, ew. lewe skrzydło obozu narodowo - radykalnego) i wreszcie **Obóz Międzynarodowy**. (P. P. S., komunizm, żydzi i t. p.)

Stanęliśmy na stanowisku, iż jedynie **Obóz Lewicy Narodowej** powołany jest do rządzenie Polską, zaś Obóz Międzynarodówki i Prawicy — muszą być wyłączone z wszelkich koncepcji, jako ruchy odśrodkowe i krańcowe.

Szemat polityczny zarysowany w ekspose gen. Sławoja Składkowskiego, odpowiada naogół naszej koncepcji. Jednak w przemówieniu p. Premjera brak jest bliższego określenia na czem ma polegać ta konsolidacja, współpraca wzgl. zrzeszenie.

Naszem zdaniem nie może być mowy o utworzeniu jakiejś jednolitej organizacji politycznej, w rodzaju BB. Może być mowa jedynie o koalicji stronnictw i ugrupowań, z zachowaniem ich pełnej samodzielności organizacyjnej.

Nie może być mowy — o przeciąganiu na stronę obozu poszczególnych ludzi lub robieniu rozłamów. Należałoby ogłosić amnestję dla przywódców stronnictwa ludowego zasądzonych w procesie brzeskim.

Podstawowym warunkiem porozumienia jest jednakże zmiana ordynacji wyborczej w kierunku przywrócenia 4-ro - przymiotowych wyborów do Sejmu i Senatu, rozwiązanie obecnego parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów.

Uzgodnienie platformy społeczno - gospodarczej koalicji, zdaje się nie napotkałoby na większe trudności, gdyż o tych sprawach w Polsce ludzie mówią coraz bardziej jednomyślnie.

Jeśli rząd gen. Składkowskiego pójdzie po tej linji — to spełni on najlepiej hasło rzucone przez Gen. Insp. Sił Zbr. Śmigłego, skupiania narodu około hasła obrony Polski i odbudowy gospodarczej — a jednocześnie zdoła rozbudzić w społeczeństwie potężne zasoby nowych sił i entuzjazmu — zdolne do wielkich ofiar i wysiłków nad wzmocnieniem fundamentów Rzeczypospolitej i zapewnieniem pracy i chleba dla miljonowych rzesz Ludu Polskiego.

Czy Polakom w Polsce
wolno zajmować się handlem

Ostatnia fala procesów i wypadków na tle walki ekonomicznej społeczeństwa polskiego z żydami, odsłoniło szczegół świetnie przez publicystów żydowskich ukrywany, że stroną zaczepu byli najczęściej żydzi i że powodem zaczepki była nienawiść ich do... ludności polskiej **za przechodzenie tej ostatniej do handlu i rzemiosła.**

Nawet Ilustrowany Kurjer Codzienny, którego nikt chyba w Polsce nie posądzi o antysemityzm w artykule p. Opioły p. t. „Czy chłopom wolna zajmować się handlem i rzemiosłem“ — zajął stanowisko, iż przyczyną zajść w Przytyku była zawiść żydów do chłopów, którzy zaczęli ich wypierać zwycięsko z handlu. Zawiść tę publicysta I. K. C. charakteryzuje słowami jednego z żydów z Przytyku, który tak określa konkurencję okolicznych chłopów:

„To gorsze jak strzały. Jak strzały, to ja trup i już mnie nic nie boli. Ale **ja od 16 tygodni nie handluję i żaden chłop u mnie bulki nie kupi.** A to gorsze od strzałów, to jest powolna śmierć. **To jest rozbój na gładkiej drodze“.**

A zatem samoobronę chłopów, ratujących się od głodowej śmierci przez zajmowanie się handlem lub rzemiosłem — traktuje żyd, jako gwałt, jako rozbój na równej drodze.

Czyż to wypadek odosobniony. Ile pomyj wylała prasa żydowska na inicjatorów ustawy o uboju rytualnym, ile oszczerstw na Polskę rzuciła zagraniczna prasa żydowska — byleby nie pozwolić odebrać żydkom polskim... uboju rytualnego, który zapewnia im kosztem społeczeństwa polskiego miljonowe dochody.

Oczywista za tę chęć Polaków wyrwania się z monopolu rzezaków żydowskich zrobiło się ze wszystkich zdrowo myślących Polaków, podobnie jak z chłopów z Przytyka i Odrzywołu — rabusiów, złodziejów, chuliganów.

Rozpętało się przy pomocy płatnych parobków z P. P. S. (Frakcji Rytualnej) komuny i innych zauszników ciemne siły w obronie rzekomo — pokrzywdzonych biedaków żydowskich. Toż P. P. S. w Mińsku **nie** miała innego zmartwienia, jak zaraz po zamordowaniu przez żyda Chaskielewicza ś. p. wachmistrza Bujaka — urządzić wiec przeciwko antysemityzmowi.

Żyd morduje Polaka, a ci urządzają manifestacje antysemickie.

Czyż łapówy żydowskie tak zawróciły najmitom z P. P. S. Frakcji Rytualnej, że stracili nawet poczucie umiaru i sensu. Dla Narodu Polskiego z tych faktów wypływa nauka, że trzeba bezwzględnie przejść ze stanowiska obronnego, na którem się dotychczas stało — do **akcji ekonomicznej, kulturalnej i politycznej, że trzeba zacząć walkę nietylko z żydostwem, ale i jego przybudówkami, a więc marksizmem na czele z komuną i P.P. S. — Frakcją Rytualną.**

Żydostwo bowiem w obronie swych geszeftów — gotowe w Polsce rozpętać najbardziej groźne walki.

Akcję tę będzie można wtedy sparaliżować, gdy się zdemaskuje tych, którzy pod płaszczykiem — sprawiedliwości wolności, braterstwa ludów—przemycają swe ordynarne interesy, którzy mają na tyle bezczelności, że w obliczu majestatu **śmierci, tragicznie zmarłego ś.p. wachmistrza Bujaka - urządzają wiece przeciwko antysemityzmowi.**

Propaganda sjonizmu w Przeglądzie Ubez. Społecznych

Przegląd Ubezpieczeń Społecznych, wydawany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych — dał się użyć w numerze czerwcowym do propagandy sjonizmu przez zamieszczenie artykułu p. t. **„ Rozwój ubezpieczeń na wypadek choroby w Palestynie“.**

W artykule tym anonimowy dr. St. F. przy okazji omawiania w nagłówku wymienionego artykułu poświęcił wiele uwag propagandzie Palestyny, **nie szczędząc pochwał dla przedsiębiorczego ducha żydów, którzy** z dawnej, zacofanej, zaniedbanej Palestyny budują nowy, potężny kraj.

Przypomniawszy z przekąsem Anglji, że mandat jej w Palestynie miał między innemi na celu — „stworzenie w Palestynie siedziby narodowej żydowskiej“ stwierdza z dumą, że:

„Palestyna w przeciągu kilkunastu lat nabrała zupełnie odmiennego charakteru. Powstaje sieć znakomitych dróg, buduje się port w Haifie, tworzą się wielkie przedsiębiorstwa elektryfikacyjne (koncesja Rutenberga) rozwija się zresztą w niebardzo pomyślnych warunkach przemysł (potas, cement, olej) — a równocześnie dokonywa się zakrojone na dość szeroką skalę prace około oszuszenia ziemi, powstają nakoniec w południowo zachodniej części kraju olbrzymie plantacje pomarańczowe“.

„Rozwój wypadków powoduje, że powstają obok siebie **dwie Palestyny:** jedna dawna (ta, która nie znajdowała się jeszcze pod panowaniem sjonistów — przyp. red.) o bardzo niskim poziomie gospodarstwa, o prymitywnej kulturze rolnej, zaniedbanych warunkach materjalnych życia, poprostu azjatycka“ i druga w całem tego słowa znaczeniu „nasza“ europejska.

Ta cudowna przemiana według anominowego patrjoty żydowskiego dokonała się pod rządami emigracji żydowskiej, która się jęła pionierskiej, pełnej poświęcenia pracy, bowiem „Budowa dróg, meljoracje rolne, przemysł budowlany — wszystkie to działy pracy, wykonywanej niejednokrotnie w najcięższych warunkach zdrowotnych — wymagały szczególnego wysiłku i wyjątkowego natężenia energji“.

„Niestety“ tę twórczą inicjatywę wojującego żydowstwa hamował rząd angielski, który np. w dziedzinie ubezpieczeń społecznych uniemożliwił wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby. No i pozatem **„zupełnie jeszcze niezorganizowany i nieuświadomiony klasowo robotnik arabski“.**

Czy dlatego niezorganizowany i nieuświadomiony klasowo, że bije żydów i broni swego stanu posiadania?

Wiemy, że „patrjocie żydowskiemu“ podoba się bardziej klasowy ruch P. P. S. — Frakcji Rytualnej, która tak dzielnie się wysługuje światowemu żydostwu. Zapewniamy jednak pana dr. St. F.... ze „świadomy ruch klasowy“ na całej linji ban krutuje i nie podtrzymają jego życia żadne złote zastrzyki cudotwórców żydowskich.

Przeglądowi Ubezpieczeń Społecznych jednocześnie radzimy pilniej uważać na artykuły dr. St. F.

Za pieniądze polskich robotników lepiej nie robić propagandy sjonizmu.

Wywołuje to niepotrzebne rozgoryczenie i słuszny żal.

Jeżeli zaś dr. St. F... opiera się przy tej propagandzie to wysłać go jako dobrego ubezpieczeniowca do „ukochanej Palestyny“.

Niech „cennej swej wiedzy“ nie marnuje w Polsce.

Przez walkę z nędzą do potęgi Narodu

Młodzi idą

Pod powyższym tytułem ukazał się drugi numer miesięcznika, który w nagłówku nazywa się organem Młodego Pomorza. Siedziba redakcji znajduje się w Toruniu.

Pismo redagowane jest w duchu narodowym — i społecznie-radykalnym.

Do najciekawszych artykułów należy „Patrjotyczna rozmowa" i „Nacjonalizm twórczy".

Z ducha tych artykułów na pierwszy plan wybija się nuta szczerego patrjotyzmu, który pragnie dojść do pełnego wyrazu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, który uważa, że konsekwencje nacjonalizmu prowadzą do oparcia się na elementach twórczych Narodu, a więc **ludziach pracy.** „Chcemy uczynić z Polski Ojczyznę dla mas pracujących".

Miesięcznik „Młodzi idą" w rzetelnej trosce o wielkość i twórczą moc idei narodowej słusznie uważa, że najgroźniejszą przeszkodę dla tej idei stanowi **„mieszczański nacjonanizm"**, wyznawany przez ludzi o „statecznej postawie wobec życia", ludzi, którzy przez dyskontowanie idei narodowej dążą **„do zdobycia maksymalnych wygód i spokoju dla siebie".**

Nacjonalizm tych ludzi dawno się przeżył — chociaż niestety siłą bezwładu ciąży on jeszcze na życiu Polski.

„Jeżeli idea nacjonalistyczna ma w chwili obecnej w światopoglądzie ideowo-politycznym młodego pokolenia zająć miejsce czołowe, to musi ona nieść z sobą pierwiastki twórcze i zdobywcze. Musi to być idea dynamiczna. Musi być sztandarem walki o **nieprzemijającej wartości".**

„Nacjonalizm młodego pokolenia musi sięgnąć do nieprzebranych wartości **spoczywających w masach ludowych,** wartości te wyzwolić i wprzegnąć w świadomą służbę narodu pod groźbą najgroźniejszych konsekwencyj dla bytu Państwa. Tam szukał źródła siły prawdziwy nacjonalizm polski, romantyczny, nacjonalizm powstańczy i rewolucyjny. — Siły ludowe wówczas wyzwalały się w bohaterskich walkach o najszczytniejsze ideały Polaka i to był nacjonalizm twórczy".

Czytając miesięcznik „Młodzi idą" odnosi się często wrażenie, że redagują go „narodowi-socjaliści", tak myśli głoszone przez „Młodych" przypominają żywo ideę, którą głosi od 3 lat Patrja Narodowych-Socjalistów. Bardzo nas to cieszy

---

Najważniejsze zainteresowania P. P. S. Frakcji Rytualnej.

W związku z zajściami w Mińsku Mazowieckim, miejscowa organizacja P. P. S. urządziła wiec, na którym prezes **miejscowego koła** tej organizacji Krajowski i b. poseł Dobrowolski nawoływali zebranych do utrzymania bezwzględnego spokoju i niedopuszczenia do wystąpień antyżydowskich.

Inaczej mówiąc... **dopuszczalne są według P. P. S. tylko wystąpienia antypolskie.**

Liberman — obrońca żydów

Prawo Ludu, organ polskich marksistów we Francji w numerze z 25 kwietnia r. b. szczyci się niepomiernie... wspaniałemi wyczynami polskiego socjałka Libermana.

Z artykułu p. t. „wiec protestacyjny" dowiadujemy się, że Polska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela we Francji zwołała w dniu 16.IV r. b. wiec w Paryżu pod honorowem przewodnictwem znanego adwokata i doradcy poselstwa sowieckiego w Polsce — Duracza i przy współudziale żydówki Stróżeckiej, no i bardzo zasłużonego... posiadacza akcyj naftowych... Libermana.

O przebiegu wiecu i intencjach organizatorów świadczy najlepiej rzekomo uchwalona rezolucja, która między innemi najwięcej uwagi poświęca kwestji żydowskiej w Polsce. Rezolucja kończy się gorącą obroną żydów.

„Emigranci z Polski piętnują barbarzyńskie pogromy spokojnej ludności żydowskiej, organizowane przy niedwuznacznym poparciu rządu". (!!??).

„Zasyłają wyrazy sympatji i solidarności Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, w szczególności Strugowi, WandzieWasilewskiej i Teodorowi Duraczowi".

My ze swej strony zaś zasyłamy organizatorom wiecu, żydom, Strozyckiej, Libermanowi i Oppmanowi serdeczne zaproszenie do Polski...

Robotnik polski bowiem chce im pokazać, że wygarbować skóre wywrotowcom, żydom można bez poparcia rządu.

Na osobę adwokata Duracza, zasłużonego... patrjoty sowieckiego, bezkarnie chodzącego w Polsce i korzystającego z powagi stanowiska adwokata polskiego zwracamy władzom polskim uwagę.

Czas najwyższy zainteresować się tym honorowym prezesem...

Czy Bereza ma być tylko dla narodowców?

Dla chleba Panie, dla chleba

Toczący się w Katowicach proces hitlerowców o oderwanie Górnego Śląska od Polski odsłonił **straszną prawdę.**

Oto ogromna część oskarżonych, rekrutujących się z pośród bezrobotnych Polaków — przystąpiła do tajnej organizacji niemieckiej na skutek obietnicy **otrzymania pracy.** A więc w Polsce dochodzi do tego, że **Polak może otrzymać pracę pod warunkiem walki przeciwko Polsce** — W czyim interesie leży tolerowanie tego skandalicznego stanu rzeczy.

Na prowakację niemiecką należy odpowiedzieć **upaństwowieniem wielkich warsztatów pracy...** ażeby robotnik polski nie zależał od obcego.

Kto chce bowiem walczyć o Polskę, jej potęgę i siłę obronną, ten powinien skończyć z **półśrodkami a przystąpić do wielkich zasadniczych reform** — do których w pierwszym rzędzie należy oddanie władzy gospodarczej Narodowi Polskiemu.

Czasy minione — wracają

Poważnym przyczynkiem do zrozumienia — psychiki żydów ich niechęci do wojska i atmosfery w jakiej nastąpiła w Mińsku Maz. morderstwo na osobie ś. p. wachmistrza Bujaka — jest odezwa z książki zasłużonego obrońcy Lwowa brygadjera Czesława Męczyńskiego p .t. „Boje Lwowskie".

Odezwa ta z datą 23.XI.1918 r. skierowana do ogółu ludności żydowskiej we Lwowie stwierdza, że

„W ciągu trzech tygodni walki o Lwów znaczny odłam ludności żydowskiej nietylko nie zachował neutralności w stosunku do wojska polskiego, ale niejednokrotnie z bronią w ręku stawiał im opór, a także w zdradziecki sposób starał się zatrzymać zwycięski pochód naszych wojsk. Zostały ustalone wypadki **strzelania z zasadzki do naszych żołnierzy, zlewanie ich wrzącym ukropem, rzucanie na patrole siekierami i t. p.** Komenda wojska polskiego wstrzymuje neutralny odruch ludności polskiej i wojska. Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania zostali wzięci pod ochronę prawa. Zo stało w tym względzie wydane rozporządzenie o sądach i karachdoraźnych.

Niemniej na ogóle ludności żydowskiej ciąży poważny obowiązek powciągnięcia części swoich współwyznawców, która w dalszym siągu nie przestaje działać tak, jakby chciała ściągnąć nieobliczalną katastrofę na ogół ludności żydowskiej.

Komenda wojsk polskich liczy, że ludność żydowska m. Lwowa przedewszystkiem we własnym interesie wstrzyma swoich współwyznawców od ob jawów nienawiści do rządów polskich, że poprawnym i lojalnych zachowaniem się umożliwi władzom i reszcie ludności wprowadzenie i utrzymanie ładu, opartego na prawie.

Lwów, 23 listopada 1918.

Komenda miasta i okręgu

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Spowodu ostatnich konfiskat wydawnictwo nasze, opierające się na bardzo skromnych funduszach, wpływających ze składek i prenumeraty nędznie uposażonych ludzi pracy — nie mogło wydać majowego numeru miesięcznika, za co czytelników naszych najmocniej przepraszamy.

Jednocześnie apelujemy do nich oraz do tych wszystkich, którzy szczerze pragną realizacji wielkich haseł i zasad ruchu narodowo-socjalistycznego do wydatnego i energicznego poparcia pisma przez zjednywanie nowych prenumeratorów, ofiary i inną pomoc pieniężną i propagandową.

Administracja.

Należy podać nazwiska szkodników

W momencie w którym Państwu potrzeba było wielkich środków obrotowych na uaktywnienie produkcji i walkę z bezrobociem — setki dobrze sutuowanych ludzi wywiozło poważne sumy zagranicę, pogłębiając w ten sposób trudności gospodarcze w jakich Polska się znajduje.

O szkodnikach tych wspomniał w swojem przemówieniu z d. 10 czerwca ob. wicepremjer Kwiatkowski, nie podając — niestety — nazwisk tych szkodników.

Uważamy jednak, że społeczeństwo polskie powinno się dowiedzieć o tych, którzy, myśląc o własnym interesie, w momencie kiedy należy zmobilizować wszystkie siły narodowe i gospodarcze do walki z chędzą i bezrobociem — osłabiają pozycję społeczeństwa przez egoistyczne chowanie gotówki u obcych.

Państwo nie powinno takich szkodników wstydliwie ukrywać, gdyż „narazili się oni całemu Narodowi".

Ujawnić ich nazwiska. Niech opinja publiczna z niemi się rozprawi.

WARUNKI PRENUMERATY: 1 złoty rocznie, 50 gr. półrocznie, 25 gr. kwartalnie wraz z przesyłką pocztową.

Wydawca i Redaktor: MIECZYSŁAW TOMCZAK **Redakcja i Adm. Warszawa, Marsz. Focha 7. Konto P.K.O. 27 552**

Drukarnia Społeczna, Warszawa, Pl. Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.